

Masakra na placu Tiananmen

Tekst pierwotnie opublikowany na portalu Polska.pl

4 czerwca 1989 r., kiedy w Polsce, według późniejszych słów Joanny Szczepkowskiej „skończył się komunizm”, całym światem wstrząsnęły wydarzenia na pekińskim placu Tiananmen. Tego dnia chińska armia, działając na rozkaz nieformalnego, lecz faktycznego przywódcy Chin Deng Xiao Pinga, dokonała tam masakry domagających się reform ustrojowych studentów. Liczba ofiar nie została nigdy dokładnie ustalona, lecz pewne jest, że zginęło wówczas co najmniej kilka tysięcy ludzi.

Demonstracje studentów

Tragedia, jaka w nocy z 3 na 4 czerwca 1989 rozegrała się na placu Niebiańskiego Spokoju (bo tak tłumaczy się na polski nazwa Tiananmen) była finałem trwających tam od 17 kwietnia tego samego roku manifestacji pekińskich studentów. Bezpośrednim bodźcem, który pobudził ich do zgromadzenia się na centralnym placu Pekinu był śmierć byłego Sekretarza Generalnego Komunistycznej Partii Chin Hu Yaobanga, który na przełomie 1986 i 87 r. został odsunięty od władzy za chęć wprowadzenia reform politycznych. Studenci postanowili uczcić jego pamięć.

Od tego dnia, na placu Tiananmen bezustannie trwał wielki studencki wiec. Uczestniczyło w nim stale od kilku do kilkunastu tysięcy studentów. Manifestujący domagali się wolności słowa, demokracji, reform politycznych i ukrócenia panującej korupcji. Praktycznie nie było haseł bezpośrednio atakujących władzę KPCh. Do początkowych demonstrantów dołączyli przedstawiciele innych grup społecznych – inteligencja, robotnicy, itd. W szczytowym okresie manifestacji na placu Niebiańskiego Spokoju zgromadziło się ok. 1 miliona ludzi.

Konflikt na górze

W tym samym czasie w kierownictwie KPCh narastał konflikt między zwolennikami dialogu z manifestującymi studentami, a zwolennikami rozwiązania siłowego. Do tych pierwszych należał sprawujący wówczas funkcję Sekretarza Generalnego KPCh Zhao Ziyang. Ostateczne słowo nie należało jednak do niego. Faktycznym władcą Chin był bowiem wówczas będący formalnie jedynie szefem Komisji Wojskowej KC KPCh Deng Xiao Ping, będący zwolennikiem bezwzględnej rozprawy ze studentami.

W rezultacie, 19 maja 1989 r. w centralnych dzielnicach Pekinu wprowadzony został stan wojenny. Studenci jednak opanowanego przez siebie placu nie opuścili. Do miasta wprowadzone zostało wojsko. Lecz nieuzbrojone jednostki 38 armii napotkały na zdecydowany opór manifestujących.

Rzeź

3 czerwca chińskie kierownictwo postanowiło urządzić studentom krwawą łaźnię. To, co się stało następnego dnia, jest wydarzeniem bez precedensu we współczesnej historii. Masakr, strzelania do tłumów, brutalnego rozpędzania pokojowych demonstracji było bowiem na

świecie wiele, ale coś podobnego – jeśli chodzi o skalę - do rzezi, jaka rozegrała się na placu Tiananmen, nie wydarzyło się chyba nigdzie.

O drugiej w nocy z 3 na 4 czerwca 1989 r. na plac Tiananmen wjechały czołgi i transportery opancerzone sprowadzonej z dalekiej prowincji 27 armii. Jej żołnierze znajdowali się pod wpływem narkotyków. Ponadto przez wiele dni indoktrynowano ich, wtłaczając im do głowy przekonanie, że w stolicy rozgrywa się kierowana przez „imperialistów – białych diabłów” kontrewolucja, którą trzeba wyrwać z korzeniami.

Pierwsze ofiary padły koło budynków chińskiego radia i telewizji przy dochodzącej do placu Tianamen od zachodu alei Chngan. Tłum ludzi usiłował tam zagrozić drogę czołgom i transporterom. Daremnie. Rozpędzona kolumna zmiażdżyła barykady, siekła ogniem z broni maszynowej i rozjechała tych, co w porę nie odskoczyli na bok. Od razu zginęło kilkadziesiąt osób.

Czołgi i transportery bojowe otoczyły studenckie koczowisko. Z ciężarówek wyskoczyła piechota. I nagle wojsko pojawiło się wszędzie: wybiegało zza murów Zakazanego Miasta, z gmachu Zgromadzenia Ludowego i z Mauzoleum Mao Ze Donga. Rozpoczęła się masakra. Studenci byli zabijani strzałami z broni maszynowej, zarzynani bagnetami i wreszcie, rozjeżdżani na miazgę przez czołgi.

Liczba ofiar

Chińskie władze nie podały nigdy prawdziwej liczby ofiar wydarzeń na placu Tiananmen. Początkowo twierdziły wręcz, że nikt ze studentów nie zginął. Później, rzecznik rządu Yuan Mu, ustalił liczbę ofiar na 300, z czego zabitych studentów miało być 23. Liczba ta wzrosła po miesiącu do „około 40” a po roku do „blisko 200” zabitych.

Ilu ludzi zginęło w Pekinie 4 czerwca 1989 r., tak naprawdę nie wiadomo. Najczęściej, za jugosłowiańską agencją Tanjug i Chińskim Czerwonym Krzyżem przyjmowaną liczbą było 2600 ofiar śmiertelnych. Według ogłoszonych przez chińskie władze w 1996 r. „prawdziwych danych” na temat wydarzeń na placu Tiananmen, zginęło tam 931 osób, a 25 000 zostało rannych (wliczając w to oczywiście zabitych w całym mieście).

W rzeczywistości, liczba ofiar dokonanej wówczas w Pekinie masakry mogła być znacznie większa. Nieoficjalne dane, jakie udało się uzyskać z dobrze poinformowanych kół wojskowych mówią bowiem o 40 000 zabitych i 20 000 rozstrzelanych w ramach masowo przeprowadzanych po wydarzeniach na placu Niebiańskiego Spokoju egzekucji.

[Strona główna](#)